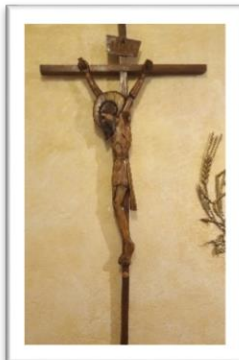
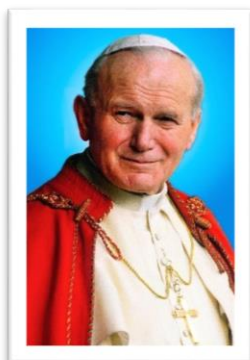


Nasza Wspólnota

nr 204

10 grudnia 2023 r.



Rektorat pw. św. Michała Archanioła w Przemyślu

ul. Bakończycka 5, 37-700 Przemyśl

tel. 507 070 550, e-mail: t.picur@libero.it

strona internetowa: michal.przemska.pl

Msze św. i intencje: 11-17 grudnia 2023 r.

11.12, poniedziałek, godz. 17.00

O nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne

12.12, wtorek, godz. 17.00

Za zmarłych kapłanów

13.12, środa – wsp. św. Łucji, godz. 17.00

O Boże błogosławieństwo dla Łucji, Zosi, Jasia i całej rodziny

14.12, czwartek – wsp. św. Jana od Krzyża, godz. 17.00

++ Jan i Aniela

15.12, piątek, godz. 17.00

+ Stanisław Mahunik

16.12, sobota, godz. 17.00

+ Stanisław Mahunik

17.12, III niedziela Adwentu, B

9.00: ++ Marcela, Mikołaj, Ignac, Bronisława, Emilia

11.00: ++ Rodzice, Mąż i Teściowie

Ogłoszenia

◆ Serdecznie dziękuję:

- Mariuszowi Wysoczańskiemu i jego firmie – za troskę o rektorat i odśnieżanie,
- Danucie Gołdas i Grażynie Rachwał – za sprząatanie, kwiaty i przygotowanie kaplicy na dzisiejszą niedzielę,
- Osobie, która złożyła ofiarę na utrzymanie kaplicy.

◆ Dzisiejszą niedzielę przeżywamy jako dzień modlitwy i solidarności z Kościołem na Wschodzie.

Za wschodnią granicą służy 782 duchownych, 213 sióstr zakonnych i 37 braci zakonnych z Polski oraz wolontariusze świeccy. We współpracy z różnymi instytucjami, wspólnotami i dzięki ofiarodawcom indywidualnym od lat organizowane są transporty z pomocą humanitarną dla potrzebujących, których Kościół otacza tam stałą opieką.

◆ Z tyłu kaplicy, na organach, znajdują się opłatki na stół wigilijny. Proszę skorzystać według potrzeby. Można wziąć większą ilość, np. dla bliskich lub sąsiadów, którzy z racji wieku czy stanu zdrowia nie mogą już przyjść do kaplicy.

◆ Tradycją parafii katedralnej jest zbieranie artykułów żywnościowych dla ubogich rodzin na Święta. Dary można składać w kancelarii katedralnej do 20 grudnia.

◆ Za wszystkich Dobroczyńców modlimy się szczególnie w każdą środę, prosząc, by Bóg wynagrodził im za każdy dar potrzebnymi łaskami, opieką i błogosławieństwem dla ich rodzin.

Z dzisiejszej liturgii słowa

Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym. I tak głosił: «Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby schyliwszy się, rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym».

(Mk 1,1-8)

W trosce o formację

Dlaczego dorosłej córce tak trudno dogadać się z matką?

Wyjaśnia psycholog

(Magdalena Prokop-Duchnowska)

Dlaczego dorosłej córce często tak trudno dogadać się z własną matką? Czy przyjaźń między nimi jest w ogóle możliwa? O toksycznych mamach, zdrowej separacji, życiu własnym życiem oraz lęku, bez którego nie ma rozwoju i samodzielności, rozmawiam z psychoterapeutką, pedagogiem specjalnym i dyrektorką Chrześcijańskiej Poradni – Bogną Kuczyńską.

Podobno ponad 57% kobiet nie jest zadowolonych ze swojej relacji z mamą. Z czego to może wynikać?

B. Kuczyńska: Przyczyny są różne, ale na pewno jedną z takich ważniejszych jest kobieca emocjonalność i dążenie do budowania relacji. Zauważmy, że więź z ojcem z reguły nie generuje tylu problemów. Z tatą dzieci spędzają często mniej czasu niż z matką, ale też robią to na innych zasadach. Relacja z mamą opiera się w większości na rozmowach i zwierzeniach, z tatą z kolei – na wspólnych aktywnościach. Dochodzi kwestia tej samej płci, co jeszcze bardziej zacieśnia więzi i identyfikuje z matką. To właśnie ją najczęściej obserwujemy, od niej też uczymy się jak być kobietą, żoną i mamą oraz jak budować relacje ze sobą i ze światem.

Dla kilkuletniej dziewczynki mama faktycznie jest całym światem, ale dla nastolatki już rzadko kiedy.

W trakcie ciąży dziecko jest częścią matki, a po urodzeniu – jej „przedłużeniem”. Ale już między 1 a 3 rokiem życia zaczyna się proces tzw. odłączenia. Pojawia się lęk separacyjny – maluch reaguje na rozstanie z mamą oporem i płaczem, i to jest zupełnie naturalne. Jednak wejście w sytuację lękową prawie zawsze wiąże się z szansą rozwoju. W tym przypadku tylko przez próbę rozłąki dziecko ma szansę przekonać się, że nieobecność mamy nie stanowi dla niego żadnego zagrożenia. I to jest – de facto – pierwszy krok tego dziecka na drodze do samodzielności. Przed nim jeszcze ogrom takich – mniejszych i większych – kroków, a jednym z nich jest właśnie nastoletni bunt polegający m.in. na kwestionowaniu matki.

Wpatrzona w mamę jak w obrazek, córka zaczyna nagle pyskować i buntować się. Mam rozumieć, że taka sytuacja jest nie tylko normalna, ale wręcz zdrowa i rozwojowa?

Dziewczynka w wieku przedszkolnym chce być taka jak mama – przymierza jej buty, próbuje malować usta szminką, naśladuje gesty i słowa. Ale żeby móc budować samodzielne życie, na własnych – a nie mamy – zasadach, musi się od tej matki prędzej czy później odciąć, czyli ją zakwestionować. Jeśli do tego nie dojdzie, to dziecko może tkwić w toksycznej, symbiotycznej relacji z matką do późnej dorosłości, a w skrajnych przypadkach – nawet do końca życia.

Wiele toksycznych zachowań, a już w szczególności prób kontroli córki i mieszania się w jej życie, bierze się z tego, że matka nie ma swojego życia. Przez to „własne życie” rozumiem chociażby pracę, hobby, grono znajomych albo dobrą relację z mężem. Macierzyństwo to piękne powołanie, ale jeśli staje się jedyną przestrzenią uwagi i rozwoju kobiety, grozi poczuciem pustki i braku sensu życia, gdy już dzieci zabraknie, bo np. wyfruną z gniazda.

To źle, że matka chce przyjaźnić się z córką?

Dobrze, jeśli potrafią szczerze rozmawiać, dzielić się emocjami i przeżyciami, a do tego interesują się nawzajem swoimi sprawami. Taka więź wyklucza nadmierną kontrolę, autorytarność i nakazująco-zakazującą komunikację. I tworzy przestrzeń do zwierzeń. Córka może opowiedzieć mamie o smutkach, sercowych rozterkach i konfliktach ze znajomymi. Ale już w drugą stronę to nie powinno mieć miejsca. Owszem, mama może, a nawet powinna mówić córce o swoich emocjach i przeżyciach, ale bez wdawania się w szczegóły i robienia z córki powiernika. To groziłoby obciążeniem dziecka własnymi problemami i obarczeniem go odpowiedzialnością za swoje złe samopoczucie. I pod tym względem, ale też biorąc pod uwagę rolę przewodnika, który stawia granice i wskazuje co jest dobre, a co złe – matka to matka, a nie przyjaciółka.

Spośród wszystkich bliskich osób, to właśnie matka jest tą, która zawsze nam kibicuje i chce dla nas jak najlepiej. A że czasem bardzo nieporadnie to okazuje, to już inna sprawa. Tak czy inaczej, przy odrobinie dobrej woli z obu stron – więź matki z dorosłą córką może być naprawdę piękna i ubogacająca.

(<https://pl.aleteia.org/2022/06/06/relacja-matki-z-dorosla-corka/>)